

Radosław Kutý

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
Jana Kochanowskiego w Kielcach

Problematyka oświaty na łamach „Niwy” 1872–1905

„Niwa” – periodyk naukowy, literacki i artystyczny – funkcjonowała na gruncie warszawskiego środowiska dziennikarskiego przez trzydzieści trzy lata¹. Zgodnie z założeniami programowymi, nie stanowiła organu o ściśle sprecyzowanym profilu fachowym. Tym samym nie była adresowana wyłącznie do nauczycieli i wychowawców. Mimo to pismo przez cały okres istnienia wielokrotnie poruszało na swych łamach zagadnienia dotyczące oświaty. Nie będzie błędem stwierdzenie, iż najsilniej były one akcentowane na łamach periodyku w latach 70. i 80. XIX stulecia.

Dodać należy, iż na temat oświaty wypowiedzieli się zarówno wieloletni współpracownicy „Niwy”: Mściśław i Stefan Godlewscy, Jan Jeleński, Władysław Olędzki, Aleksander Głowacki, Eliza Orzeszkowa, jak i publicyści anonimowi oraz pedagodzy – Konrad Prószyński, Florian Łagowski, Anastazja Dzieduszycka.

Niniejszy artykuł rozpoczyna próba ukazania stanowiska „Niwy” względem oświaty ludowej. Stąd konieczność odpowiedzi na pytanie, jaki charakter według pisma powinno przyjąć kształcenie umysłowe włościan Królestwa Polskiego w omawianym okresie.

Redakcja wskazywała na znaczenie bibliotek i czytelni gminnych jako koniecznych i ważnych instytucji w edukacji włościan. Głos w kwestii organizacji

¹ W literaturze przedmiotu nie ma dotąd monografii poświęconej pismu. O „Niwie” (od 1898 r. „Niwie Polskiej”) traktują m.in.: Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971 r.; tenże, *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Warszawa 1989 r.; W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1992; J. Bachórz, *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław 1991; *Literatura Polska*, t. 2, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1985. Ponadto prace podejmujące próbę częściowej analizy treści pisma: A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1983; M. Pąckiński, *Konserwatyzm na rozdrożu. Młodzi konserwatyści warszawscy wobec ideowych dylematów schyłku XIX wieku*, Warszawa 1994; A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897)*, Warszawa 1989; oraz artykuł: M. Brykańska, *Pozytywistyczna „Niwa”*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, red. J. Kulczycka-Saloni, E. Jankowski, Wrocław 1984.

i roli wspomnianych placówek zabrał na łamach pisma Konrad Prószyński w obszernej publikacji z 1879 r.

Periodyk podjął rozważania nad literaturą ludową, dotyczące formy przekazywania przez nią wiedzy, zakresu merytorycznego, jaki powinna obejmować, oraz kolportażu. Oprócz tego pismo przybliżyło czytelnikom i oceniło konkretne pozycje adresowane do włościan, wydane w Królestwie Polskim w II połowie XIX w.

Już w początkach swego istnienia dwutygodnik wyraził troskę o rozwój szkolnictwa zawodowego. Jej przejawem były wielokrotne apele o założenie szkoły rzemieślniczej oraz propozycje reform dotyczące szkół rzemieślniczo-niedzielnych. Ponadto, przybliżenia wymaga szereg środków zmierzających do podniesienia poziomu wykształcenia rzemieślników, na jakie pismo wskazało w początkach XX stulecia.

Na łamach „Niwy” nie zabrakło także treści dotyczących oświaty kobiecej. Redakcja wystąpiła z krytyką systemu edukacji klasztornej oraz żeńskiego szkolnictwa średniego w zaborze rosyjskim. Wypowiedziała się w kwestii postulowanej organizacji i form instytucji mających kształcić kobiety. Tu nie można pominąć artykułów: *Szkola Przygotowawcza Żeńska i Wyższy Zakład Naukowy dla Kobiet* z 1874 r., studium A. Dzieduszyckiej *Jeszcze o wychowaniu i powołaniu kobiety* z 1878 r., wreszcie opublikowanych w 1879 r. *Paru myśli w kwestii zakładu naukowego dla kobiet*.

Oświata ludowa powinna mieć w rozumieniu redaktora „Niwy” Mścislawa Godlewskiego² przede wszystkim oblicze religijne. Wynikało to z mentalności włościanina oraz ze specyficznego zespolenia się religijności z jego naturą. Stąd podejmując pracę nad kształceniem ludu, nie wolno traktować go jako materiału surowego, który można z czasem dowolnie uformować. Takie postępowanie równało się, zdaniem piszącego, z dokonywaniem moralnej wiwisekcji narażającej na fatalne następstwa³.

Zdaniem uznanego publicysty „Niwy” Jana Jeleńskiego⁴, edukując włościan, należało wyjaśniać zasady działania mechanizmu społecznego, którego część stanowili. Przede wszystkim – przybliżyć ich prawa i obowiązki oraz relacje zachodzące pomiędzy obywatelem a gminą i społeczeństwem. Ograniczenie się tylko do nauk przyrodniczych było niewystarczające⁵.

² Mścisław Godlewski (1846–1908), pseud. Ligęza. Prawnik, dziennikarz, wydawca. Działalność publicystyczną rozpoczął w „Niwie” w 1872 r. Współpracował z pismem do 1887 r., nadając mu kierunek konserwatywny; następnie redaktor warszawskiego „Słowa”. Patrz: S. Boriewicz, *Godlewski Mścisław*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 182–183.

³ Ligęza, *Sprawy bieżące*, „Niwa” 1880, t. 17, z. 125, s. 368.

⁴ Jan Jeleński (1845–1909), publicysta, redaktor. Zamieszczał liczne artykuły m.in. w „Gazecie Rolniczej”, „Tygodniku Powszechnym”, „Kurierze Warszawskim”. Propagował antysemityzm i nacjonalistyczne hasła izolacjonizmu ekonomicznego, zwrócone przeciw Żydom i Niemcom. Od 1883 r. stanął na czele „Roli”, którą uczynił sztandarowym, napastliwym i prymitywnym organem antyżydowskim.

⁵ J. Jeleński, *W sprawie oświaty ludu*, „Niwa” 1877, t. 11, z. 72, s. 889–890.

Niezwykle ważną cechą oświaty ludowej powinno być dążenie do rozbudzenia w uczącym się jak największej ciekawości świata. Mimo niechęci włościan do wiadomości niemających bezpośredniego związku z ich codziennymi potrzebami, nie należało zawężać ich tylko do stosunków krajowych. Prowadziło to bowiem do zacieśniania horyzontu umysłowego⁶.

Powiększanie liczby szkół ludowych i dbałość o ich jak najlepsze wyposażenie były działaniem ze wszech miar pożytecznym, ale niewystarczającym. Szkoły spełniały jedynie zadanie przygotowawcze. Stąd, zdaniem redakcji, w procesie kształcenia umysłowego włościan szczególna rola przypadła czytelnikom i bibliotekom gminnym, podtrzymującym i uzupełniającym szkolne wychowanie w życiu dojrzałym. Odpowiednio zaopatrzone, otwarte wieczorami przez siedem dni w tygodniu stanowiły o istocie oświaty ludowej – najlepszym moralistcie, najskrzętniejszym ekonomiście, najgorliwszym stróżu porządku publicznego, najpotężniejszej armii i flocie⁷.

W kwestii czytelnik wypowiedział się również na łamach pisma działacz oświatowy Konrad Prószyński⁸. W obszernym studium z 1879 r. przybliżył czytelnikom i ocenił istniejące formy tych instytucji. Najprostszą i najłatwiejszą do urzeczywistnienia była czytelnia prywatna, która powinna istnieć w każdym dworze wiejskim, plebanii czy domu zamożnego mieszczanina. Nie wymagała wielkich wydatków; na rozpoczęcie jej działalności wystarczyło około 10–20 rubli. Kolejną formę stanowiła prywatna czytelnia składkowa, urządzona zbiorowymi siłami. Nie podlegała przepisom administracyjnym i była najpraktyczniejszą formą czytelnik dla potrzeb wiosek krajowych. Wreszcie, istotne znaczenie miały czytelnie oparte na zasadach filantropijnych, zarządzane przy różnych instytucjach dobroczynnych. Wzorem dla prowincji było tu Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, utrzymujące bezpłatne placówki tego typu w różnych częściach miasta⁹.

Formę najwyższą i zdaniem Prószyńskiego najlepszą, choć w rzeczywistości jeszcze nieistniejącą, miały stanowić tzw. gospody czytelnicze. W rozumieniu redaktora miały to być placówki udostępniające na miejscu książki, pisma, a także różnego rodzaju okazy, tablice, wzory rysunkowe dla rzemieślników, mapy. Korzystanie z nich wiązało się z każdorazową opłatą lub niewielką miesięczną składką. Gospoda czytelnicza powinna stać się w opinii Promyka szkołą dla wszystkich, przyciągać do siebie zwłaszcza ludność ciężko pracującą i odciągać od karczmy. Miała realizować następujące cele: wprawiać w czytaniu

⁶ Ligeza, *Sprawy...*, „Niwa” 1880, t. 17, z. 125, s. 369.

⁷ *Biblioteki i czytelnie gminne*, „Niwa” 1876, t. 9, s. 81–86.

⁸ Konrad Prószyński (1851–1908), pseud. Kazimierz Promyk. Pisarz, popularyzator, wydawca, księgarz, redaktor „Gazety Świątecznej”. Patrz: W. Stankiewicz, *Prószyński Konrad*, [w:] PSB, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 565–567.

⁹ K. Prószyński, *W sprawie czytelni i poradnika dla zarządzających nimi*, „Niwa” 1879, t. 15, z. 105, s. 635–636.

i zachęcać do niego; umoralniać i rozwijać poglądy na stosunki międzyludzkie; zaznajamiać ze światem; pomagać w rozwijaniu zainteresowań zawodowych; wyrabiać w czytelniku świadomość, iż jest on częścią większego, zbiorowego ciała, wobec którego nie powinien pozostawać obojętny. Wreszcie – dawać rozrywkę¹⁰.

Redakcja wypowiedziała się na swych łamach w kwestii literatury ludowej. W przekonaniu prawnika Stefana Godlewskiego¹¹, literatura ludowa powinna przekazywać wiedzę w sposób prosty, popularny i przystępny. Odnoszenie się do specyficznego czytelnika, jakim był włościanin, wymagało od pisarza ludowego talentu i znajomości życia wiejskiego. Wyśmiewanie chłopca, wywyższanie się nad niego i karmienie go nudnymi, teoretycznymi wykładami nie mogło prowadzić do jego ucywilizowania. Każdej książce należało nadać taką formę, aby płynąca z niej nauka, nie nużąc umysłu czytelnika, „[...] przenikała niepostrzeżenie w głąb jego duszy i tam wyryła ślad niezatarty”. Pracujący nad literaturą ludową stali przed koniecznością dostarczenia włościanom prac i poradników praktycznych dotyczących gospodarstwa i przemysłu rolnego, uprawy roli, chowu inwentarza, ogrodnictwa, budownictwa oraz higieny domowej¹².

Istotne znaczenie miał także kolportaż wydawnictw ludowych. Redakcja postulowała ułatwienie włościanom dostępu do książek, które powinni otrzymywać na równi z innymi artykułami zaspokajającymi potrzeby życiowe¹³.

Dziełem, stanowiącym zdaniem „Niwy” kamień milowy w pracy nad oświatą ludu, była *Obrazkowa nauka pisania i czytania oraz elementarz dla samouków* wydana w 1880 r. przez Konrada Prószyńskiego. Pismo pozytywnie

¹⁰ Tamże, s. 636–642. Dodać należy, iż autor w swym obszernym studium zwrócił uwagę na nieocenioną pomoc w funkcjonowaniu czytelni – tytułowy poradnik. Powinien on spełniać dwojaką rolę. Być wykazem jak największej liczby dzieł przydatnych placówce oraz jednocześnie objaśniać: dla jakiej kategorii czytelników dana książka jest odpowiednia; do jakiego działu literatury należy; co ma na celu i jaki wpływ wyrzeć może na danego odbiorcę; dalej – czy nie zawiera treści, które czynią ją odpowiednią tylko dla pewnego stanu, wyznania, płci lub miejscowości. Zdaniem Promyka, wspomniany poradnik miał obejmować osiem części: książki dla dzieci (11–12 lat) czytających niewprawnie i wprawnie, dla młodzieży (do 18. roku życia) z powyższym załozeniem, dla kształcących się w zakładach naukowych średnich, dorosłych czytających niewprawnie, dorosłych słabo wykształconych, tychże posiadających średnie wykształcenie. Z kolei w skład każdej części wchodziło osiem działów: 1) książki zbiorowe; 2) powieści, powiastki, utwory sceniczne wierszem i prozą; 3) podróże i opisy krajów; 4) dzieła historyczne, pamiętniki, życiorysy, wspomnienia; 5) dzieła społeczne i polityczne; 6) dotyczące wychowania, moralności i psychologii; 7) przyrodnicze, lekarskie i techniczne; 8) wszelkie pozostałe.

¹¹ Stefan Godlewski (1853–1929), pseud. Chorąży; publicysta zachowawczy. Współpracę z „Niwą” rozpoczął w 1876 r.; zamieszczał artykuły w licznych organach prasy stołecznej (m.in. w „Bibliotece Warszawskiej”, „Wieku” i „Słowie”). Poruszał zagadnienia ustawodawcze, wychowawcze, szkolnictwa powszechnego, zabrał głos także w kwestii żydowskiej. Patrz: M. Tyrowicz, *Godlewski Stefan*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 184–185.

¹² Chorąży, *Sprawy...*, „Niwa” 1884, t. 25, z. 231, s. 232–233.

¹³ J. Jeleński, *W sprawie oświaty...*, „Niwa” 1877, t. 11, z. 72, s. 891.

oceniało elementarz. W opinii redakcji zasługiwał on – zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę niewielką liczbę autorów piszących dla ludu – na jak najszerze rozpowszechnienie¹⁴.

Na temat *Obrazkowej nauki...* wypowiedział się także w dziale „Ruch literacko-naukowy” periodyku pedagog i publicysta Florian Łagowski¹⁵. Dostrzegł jej wartość i szlachetny cel przyświecający autorowi. Książka ta, w porównaniu z innymi elementarzami, uczyła ortografii i kaligrafii w sposób szybki, łatwy i rozwijający umysł. Redaktor, nie wierząc w możliwość opanowania niełatwej sztuki pisania i czytania jedynie drogą samouctwa, stwierdził jednakże, iż trudno o bardziej trafną i skuteczną metodę niż metoda Prószyńskiego¹⁶.

Promyk niejednokrotnie pojawiał się na łamach „Niwy” jako autor literatury ludowej. Był zawsze traktowany z szacunkiem i życzliwością. Pismo śledziło i przybliżało owoce jego pracy nad oświatą ludu, dążąc do jak najszerzego propagowania postępowych idei wśród mas chłopskich. W 1884 r. dwutygodnik w dziale „Miscelanea” zwrócił uwagę na książeczkę *Stopniowe opisanie świata*, w której Prószyński wypowiedział się za powszechną umiejętnością czytania i szerzył wśród włościan wiedzę przyrodniczą i geograficzną. Pomysł i wykonanie »dziełka« zasługiwały na pochwałę. Po ogólnych wiadomościach o kulistości ziemi, widnokregu, porach roku itp., autor przystąpił do opisu kraju. Idąc od źródeł Wisły, zapoznawał czytelnika nie tylko z topografią, lecz i z fauną, florą oraz przemysłem. Po opisie ziem polskich przechodził do krajów i narodów znajdujących się w najbliższym sąsiedztwie. W końcowej części książeczki znalazło się objaśnienie odkrycia Kopernika i nauka o ciałach niebieskich. Reasumując – wykład „[...] jasny i przystępny dla tej sfery czytelników, która chętnie bierze do ręki książki Promyka”¹⁷.

Zwracając uwagę na stan i rozwój czytelnictwa oraz literatury dla ludu „Niwa” nie mogła nie poświęcić uwagi innej inicjatywie piśmienniczej Prószyń-

¹⁴ Ligęza, *Sprawy...*, „Niwa” 1880, t. 17, z. 121, s. 58–60.

¹⁵ Florian Łagowski (1843–1909); ogłosił wiele prac z zakresu historii i teorii pedagogiki, filologii polskiej oraz historii literatury, drukowanych m.in. na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, „Ateneum”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Kłósów”. W latach 1886–1890 redaktor „Przeglądu Pedagogicznego”. Współpracował także z „Encyklopedią Wychowawczą”. Patrz: S. Konarski, *Łagowski Florian*, [w:] PSB, t. 18, Wrocław 1973, s. 191.

¹⁶ F. Łagowski, *Ruch literacko-naukowy*, „Niwa” 1880, t. 17, z. 124, s. 299–300. Zdaniem K. Wojciechowskiego (*Oświata ludowa w Królestwie Polskim i Galicji 1863–1905*, Warszawa 1954, s. 120), prace oświatowe i popularnonaukowe Prószyńskiego należą bez wątpienia do najbardziej postępowych tradycji kultury polskiej. Ocenę taką zawdzięcza Promyk przede wszystkim swym elementarzom, pisany z wielkim talentem dydaktycznym. Korzystanie z nich nie sprawiało trudności nawet bez pomocy zawodowego nauczyciela. Nakład owych książeczek, cechujących się troską o zwykłego człowieka i pielęgnujących zwłaszcza w okresie apuchtinowskich rządów w Królestwie język polski, przekroczył jeszcze za życia autora milion egzemplarzy. Patrz: S. Araszkiewicz, *Szkolnictwo elementarne*, [w:] *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918 r.*, t. 1, red. S. Michalski, Warszawa 1982, s. 180.

¹⁷ *Miscelanea*, „Niwa” 1884, t. 26, z. 236, s. 539–540.

skiego – „Gazecie Świątecznej”¹⁸. W „Sprawach bieżących” z 1880 r. redakcja zapowiedziała mające wkrótce nastąpić ukazanie się tak potrzebnego organu ludowego, trafnie przepowiadając rolę i znaczenie, jakie odegra na polu oświaty ludowej¹⁹.

Na temat „Gazety Świątecznej” głos zabrał także Stefan Godlewski w 1887 r. Jego zdaniem była ona jedynym pismem, które istotnie czyniło »coś« dla ludu, oddając mu – a jednocześnie i krajowi – rzetelne usługi. Tygodnik po siedmiu latach istnienia wywiązywał się ze swego zadania. Mimo iż nie był wolny od usterek, znamionowały one jak najlepsze chęci. Godlewski wskazał na zbyt moralizatorski ton, przeważający w „Gazecie”. Choć w treści powinna zawierać to samo, co padło z ambony, nie należało stosować tej samej formy; odstraszać powagą, nudzić jednostajnością. Przeciwnie – trzeba przekonać chłopą, że w drukowanym słowie można znaleźć źródło wesołości i rozrywki po ciężkiej pracy. Jeśli chłop będzie stykał się w piśmie z tym samym kazaniem, które usłyszał w kościele, prędzej czy później pójdzie „[...] do karczmy, aby tam morał utopić w kieliszku”. Chorąży wyraził ponadto poparcie dla nowej inicjatywy „Gazety” – kwestionariusza, mającego zbadać warunki bytu ludu wiejskiego. Zaapelował do czytelników „Niwy” oraz księży o popularyzowanie pisma²⁰.

Nie spotkało się natomiast z poparciem „Niwy” inne pismo »chcące uchodzić za ludowe« – ukazująca się od 1866 r. „Zorza”²¹. Zdaniem Władysława Olendzkiego²², posiadała niewielką wartość. Pomijała na swych łamach zagadnienia gminne, sądowe, administracyjne, rolne, a więc bezpośrednio interesujące włościan. Nie traktowała o ich prawach, obowiązkach i stosunku do społeczeństwa, którego część stanowili. Zamiast tego przemawiała do ludu „jakby do dzieci [...] rozpisując się o przyrodzie, zwierzętach i ptakach słabiej nierównie, niżby to uczynił 20-letni włościański wyrostek, gdyby pisać umiał”²³.

¹⁸ „Gazeta Świąteczna” – tygodnik dla ludu wiejskiego ukazujący się w Warszawie w latach 1881–1939. Założycielem, wydawcą i redaktorem do 1908 r. był Prószyński. W tym też okresie pismo odegrało największą rolę, zyskując w środowisku swych odbiorców ogromny prestiż i popularność. Reprezentowało koncepcje solidarystyczno-organicznikowskie. Patrz: W. Stankiewicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905–1914*, Warszawa 1957; tenże, „Gazeta Świąteczna” za czasów redaktorstwa Konrada Prószyńskiego „Promyka” (1881–1908), Warszawa 1973.

¹⁹ B. Mir, *Sprawy...*, „Niwa” 1880, t. 18, z. 144, s. 946.

²⁰ Chorąży, *Sprawy...*, „Niwa” 1887, t. 32, z. 302, s. 150–154.

²¹ O piśmie patrz: Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie...*, Warszawa 1971, s. 146–153.

²² Władysław Olędzki (1841–1894), dziennikarz i publicysta obdarzony dużym temperamentem polemicznym i talentem pisarskim. W 1876 r. przejął po B. Prusie kronikę *Sprawy bieżące* w „Niwie”. Pod pseudonimem Jacek Soplica prowadził ją w latach 1876–1879 i 1882–1884. W piśmie zamieszczał także artykuły wstępne poświęcone sprawom społecznym. Współpracownik wielu organów prasy stołecznej. Patrz: J. Żurawicka, *Olędzki Władysław*, [w:] PSB, t. 23, Wrocław 1978, s. 801–802.

²³ J. Soplica, *Sprawy...*, „Niwa” 1879, t. 15, z. 101, s. 379. W opinii redaktora (J. Soplica, *Sprawy...*, „Niwa” 1877, t. 12, s. 892–893) pismo ludowe chcące należycie spełniać swój obo-

Podobnie jak oświata ludowa, przedmiotem szczególnej troski „Niwy” stało się szkolnictwo zawodowe. Redakcja zdawała sobie doskonale sprawę, iż stan oświaty rzemieślniczej w Królestwie Polskim pozostawiał wiele do życzenia.

Pismo jeszcze w początkach swego istnienia zaapelowało o założenie niezwykle potrzebnej szkoły rzemiosł. Apele te wypłynęły spod pióra Elizy Orzeszkowej, gigantki epistolografii i jednej z najbardziej wykształconych kobiet swej epoki²⁴. Była ona autorką obszernego studium *O jednej z najpilniejszych potrzeb społeczeństwa naszego*, opublikowanego w trzech częściach w „Dziale Naukowym” dwutygodnika w 1873 r.

Orzeszkowa podkreśliła, iż rzemieślników na przestrzeni całego kraju było za mało, a wykonujący swą pracę nie odpowiadali ideałowi pod względem umiejętności, sumiennosci i oświaty. W małych miasteczkach rzemieślnik stanowił osobliwość. Zajmując się jednocześnie kowalstwem, szewstwem, krawiectwem, kapelusznictwem, kramarstwem i rolnictwem, nie mógł być gwarantem jakości wszystkich powierzonych mu prac. Klasa rzemieślnicza na prowincji składała się w znacznej części z ludności żydowskiej, dla której rzemiosło stanowiło rodzaj dziedzictwa familijnego. Lecz taka nauka, przy braku odpowiednio zorganizowanej szkoły, była wiedzą przekazywaną z ojca na syna, bez jakiegokolwiek odmiany i postępu. W konsekwencji umiejętność rzemieślnicza nie rozwijała się. Z kolei brak szerszej konkurencji prowadził do niesumienności i niedbalstwa²⁵.

W dalszej części swego wywodu publicystka wskazała na negatywne strony nauki rzemiosła drogą terminowania u majstrów. Była to droga »ciasna«, nie wszędzie i dla wszystkich możliwa, źle wpływająca na charakter i fachowe przysposobienie uczniów. Mało obiecujący dla postępu umiejętności rzemieślniczych był przede wszystkim stopień ogólnej oświaty majstrów oraz uzależnienie od nich osoby terminatora²⁶.

Wobec powyższego autorka wystosowała apel o założenie instytucji publicznej – szkoły rzemiosł, w której każdy, bez względu na wiek, stan, wyznanie i płeć mógł znaleźć „odpowiednie zdolnościom swym i chęciom środki wychowawcze [...]”. Do powstania placówki powinni przyczynić się przede wszystkim

wiązek powinno posiadać następujące działy: 1) religijno-moralny na czele każdego numeru, wypełniony gruntownie przemyślanym wykładem przypadającej na bieżący tydzień ewangelii, 2) ekonomiczny, 3) powieściowy (powieść osnuta na tle stosunków życia ludowego i opowiadania historyczne, 4) naukowy, zawierający kronikę przystępnych dla ludu i pożytecznych odkryć i wynalazków, opis podróży krajowych wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych, poradnik higieniczny, 5) społeczny, dotyczący wiadomości o stosunkach gminnych, 6) informacyjny i drobnych wiadomości.

²⁴ Eliza Orzeszkowa (1841–1910), powieściopisarka, nowelistka, publicystka prasy warszawskiej. Patrz: E. Jankowski, *Orzeszkowa z Pawłowskich*, [w:] PSB, t. 24, Wrocław 1979.

²⁵ E. Orzeszkowa, *O jednej...*, „Niwa” 1873, t. 3, nr 27, s. 53–54.

²⁶ Tamże, nr 28, s. 77–78.

ludzie dysponujący odpowiednimi środkami finansowymi – kapitaliści, przedsiębiorcy i przemysłowcy²⁷.

Redaktorka zdawała sobie sprawę z faktu, iż założenie tak potrzebnej placówki nie jest łatwym przedsięwzięciem. Wielką rolę w ostatecznym powstaniu szkoły rzemiosł powinno odegrać środowisko dziennikarskie, będąc głosem wzywającym do współzawodnictwa i jednocześnie swoistą tablicą, na której współzawodniczący w szczytnym celu mogli kreślić wyniki swych działań. Ofiarowanie gościnności na łamach pism wszystkim pragnącym i umiejącym wyrazić swe zdanie w tej palącej kwestii, zachęcanie, popieranie i zjednywanie – było w opinii piszącej obowiązkiem dziennikarzy²⁸.

Myśl jednej z najwybitniejszych publicystek pisma kontynuował Aleksander Głowacki, konsekwentny propagator szkolnictwa zawodowego²⁹. Zdając sobie sprawę z faktu, iż szkoła zawodowa jest niezbędnym warunkiem rozwoju gospodarczego Królestwa Polskiego i postępu kapitalizmu, zwrócił się, podobnie jak poprzedniczka, do przedstawicieli burżuazji, czołowych przedsiębiorców i potentatów finansowych. Bystry obserwator i kronikarz życia społecznego dostrzegł w nowym mieszczaństwie warstwę mogącą zapoczątkować tak potrzebne przedsięwzięcie³⁰.

Wskazując na konieczność rozwoju szkolnictwa zawodowego, redakcja nie mogła pominąć milczeniem ważnego wydarzenia – powstania w październiku 1879 r. w Warszawie szkoły rzemieślniczej. Placówka, licząca w dniu otwarcia 35 uczniów, stanowiła pierwszy, najważniejszy, choć jeszcze niewystarczający krok w celu uczynienia zadość wielkim potrzebom krajowej oświaty rzemieślniczej³¹.

²⁷ Tamże, s. 78.

²⁸ Tamże, nr 31, s. 151–154.

²⁹ Aleksander Głowacki (1847–1912), pseud. Bolesław Prus, powieściopisarz i publicysta. Patrz: Z. Szwejkowski, *Głowacki Aleksander*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław 1959–1960; B. Bobrowska, *Bolesław Prus – mistrz pozytywistycznej kroniki*, Białystok 1999.

³⁰ B. Prus, *Sprawy...*, „Niwa” 1875, t. 8, s. 727.

³¹ Ligęza, *Sprawy...*, „Niwa” 1879, t. 16, z. 118, s. 778–779. Zdaniem J. Miąso (*Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Warszawa 1996, s. 162–164), wspomniana instytucja czyniła wyłom w tradycyjnym, cechowym systemie kształcenia rzemieślników. Była to właściwie trzyklasowa szkoła miejska z dodatkową nauką rzemiosł. Program nauczania obejmował część teoretyczną (religia, j. rosyjski i polski, historia Rosji i Polski, arytmetyka, geometria, geografia, historia naturalna, fizyka, chemia, rysunek techniczny, kaligrafia) oraz praktyczną (stolarstwo, ślusarstwo, kowalstwo, szewstwo, krawiectwo). W 1880 r. poszerzony został m.in. o rachunkowość fabryczną oraz wiadomości z mechaniki. Lekcje teoretyczne odbywały się w godzinach przedpołudniowych, zajęcia warsztatowe w godzinach 15–19. Wychowankami instytucji byli głównie synowie niższych urzędników, rzemieślników, kupców, drobnych przemysłowców, dzierżawców miejskich i wiejskich. Ta pierwsza w Królestwie szkoła rzemieślnicza nie ograniczała się do kształcenia w wąskiej specjalności zawodowej, lecz w równym stopniu dbała o wiedzę ogólną młodzieży.

Warto dodać, iż do pobierania nauk w nowo powstałej instytucji zachęcił Stefan Godlewski w „Sprawach bieżących” w 1885 r. W opinii Chorążego zakład umożliwiał wykształcenie znacznie bardziej pożyteczne niż otrzymane w szkołach klasycznych i na uniwersytecie³².

Periodyk wystąpił z ostrą krytyką tej formy edukacji, jaką stanowiły szkoły rzemieślniczo-niedzielne, niespełniające powierzonej im roli. Według danych redakcji, w 1874 r. na obszarze Królestwa Polskiego znajdowało się 100 placówek tego typu; 15 przypadło na Warszawę, reszta zaś na prowincję. Uczęszczało do nich ponad 7 tys. uczniów. Wykłady odbywały się w języku rosyjskim w niedziele i święta w godzinach 9–15. Ich uczestnik mógł więc w ciągu trzech lat wysłuchać około 900 lekcji. Jednak zdaniem B. Prusa, owe godziny nauki na niewiele zdawały się młodzieży rzemieślniczej:

Bąkają oni trochę po polsku, trochę po rosyjsku, umieją niezbyt [...] rachunki i na tym koniec. Lecz za to o geometrii, mechanice, fizyce, chemii, ekonomii w najelementarniejszym zakresie traktowanej, nawet wyobrażenia nie mają [...]. I cóż to za nauka!³³

W kwestii kształcenia młodzieży rzemieślniczej głos zabrał wspomniany już J. Jeleński w obszernym artykule z 1879 r. Redaktor zaproponował szereg środków prowadzących do »większego upożytecznienia« szkół rzemieślniczo-niedzielnych. Po pierwsze, poprzez zwiększenie liczby wspomnianych placówek na terenie Warszawy oraz liczby nauczającego w nich personelu. Po drugie, poprzez zmianę godzin lekcyjnych. W tym celu należało podzielić uczniów na dwie kategorie. Pierwszej, obejmującej młodzież praktykującą w większych warsztatach (ślusarskich, stolarskich, bednarskich, kowalskich), wyznaczyć na wykłady czas popołudniowo-niedzielny między godziną 13 a 18. Druga, skupiająca uczniów w warsztatach drobnych (szewskich, krawieckich itp.) – powinna pobierać nauki w poniedziałek w godzinach 17–20³⁴.

Redakcja krytykując szkoły rzemieślniczo-niedzielne, poddała także myśl zastąpienia nieprzyczyniających się pod żadnym względem do rozwoju oświaty placówek przez tzw. szkoły wieczorowe codzienne. Umożliwiały one terminatorowi po czysto mechanicznym zajęciu cichą, spokojną pracę umysłową (w godzinach 20–22) i kontakt z wykształconym nauczycielem. Wprowadzenie wspomnianych instytucji należało połączyć z jednoczesnym przekształceniem szkół rzemieślniczo-niedzielnych na trzygodzinne (między 14 a 17) niedzielne wykłady pomocnicze. Nauka niedzielna powinna obejmować wykład religii, geo-

³² Chorąży, *Sprawy...*, „Niwa” 1885, t. 28, z. 258, s. 470.

³³ B. Prus, *Sprawy...*, „Niwa” 1874, t. 6, nr 11, s. 750–751.

³⁴ J. Jeleński, *O kształceniu naszej młodzieży rzemieślniczej*, „Niwa” 1879, t. 15, z. 102, s. 403–404.

grafii na poziomie elementarnym oraz wiedzę przyrodniczą, niezbędną każdemu rzemieślnikowi³⁵.

Periodyk, właściwie do końca swego istnienia, interesował się kwestią oświaty rzemieślniczej, która mimo upływu czasu pozostawiała wciąż wiele do życzenia. W 1903 r. pismo porównując rzemieślnika rodzimego z niemieckim podkreślało, że przy wyzwalaniu tego ostatniego na czeladnika wymagano nie tylko znajomości fachu. Obowiązywały wiadomości ogólne dotyczące prowadzenia ksiąg handlowych, kalkulacji kupna–sprzedaży, przepisów higienicznych i prawnych. W warunkach krajowych natomiast, na straży fachowości rzemieślnika stała dawno przestarzała organizacja apatycznych i na ogół biernych cechów. Dlatego rzemieślnik rodzimy prezentował znacznie niższy poziom intelektualny. Redakcja wskazała na środki zaradcze: zakładanie przy większych cechach własnych uczelni fachowych i stowarzyszeń rękodzielniczych; tworzenie muzeów rękodzielnictwa; sprowadzanie wspólnymi siłami podręczników i pism fachowych z zagranicy; lekturę „Gazety Rzemieślniczej”. W pracy nad podniesieniem rękodziela uwagę należało zwrócić zwłaszcza na prowincję. Rzemiosło warszawskie, mimo swych wielkich braków i niedomagań, prezentowało bowiem nieporównanie wyższy poziom od reszty kraju³⁶.

Jeden z najważniejszych postulatów wysuwanych wielokrotnie na łamach „Niwy” dotyczył zapewnienia kobiecie dostępu do oświaty i kształcenie jej na takich samych prawach jak mężczyzn. Głosząc hasło rozszerzenia horyzontów myślowych niewiasty, redakcja wystąpiła tym samym przeciw dotychczasowemu, tradycyjnemu modelowi postrzegania miejsca kobiet w społeczeństwie³⁷.

Pismo analizując stan szkolnictwa kobiet w Królestwie Polskim, jego teoretyczne i praktyczne aspekty, wystąpiło z ostrą krytyką systemu edukacji klasztornej, odstręczającego umysł niewieści od wiedzy teoretycznej i niedającego zarazem wcale praktycznej. Edukacja klasztorna czyniła kobietę nieudolną na każdym stanowisku. Wychowanka pensji klasztornej, „[...] odciskając kolana mi doły przy drzwiach kościołów [...] i żując godzinami antyfony [...]” wkraczała w życie dorosłe jako dziecko z jednej strony, z drugiej – skarłała umysłowo dewotka przygotowana do samotności i niedołęstwa, nie zaś do stosunków ze światem i pracy w nim³⁸.

Redakcja skrytykowała również prywatne pensje – powszechną formę żeńskiego szkolnictwa średniego – stwierdzając, iż nie spełniają one należytej roli

³⁵ A. Celichowski, *Jeszcze słowo w sprawie kształcenia młodzieży rzemieślniczej*, „Niwa” 1879, t. 16, z. 112, s. 244–246.

³⁶ S. Górski, *Nasze rzemiosła*, „Niwa Polska” 1903, nr 49, s. 770–771.

³⁷ *W sprawie kobiet*, „Niwa” 1872, t. 1, nr 10, s. 231–235.

³⁸ *Klauzurowe i swobodne wychowanie kobiet*, „Niwa” 1873, t. 4, nr 44, s. 178–179. Patrz: M. Jagiełło, *Szkoły klasztorne dla dziewcząt w XIX wieku – przykład lubelskich Wizytek*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku: zbiór studiów*, t. 2, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1992, s. 31–36.

w przygotowaniu dziewcząt do zawodu nauczycielskiego, wyższego i samodzielnego kierunku pracy. Receptą na poprawę istniejącego stanu był projekt reformy, przedstawiony w artykule *Szkola Przygotowawcza Żeńska*, opublikowanym w 1874 r. Redakcja zaproponowała stworzenie instytucji prywatnej – szkoły przygotowawczej, stanowiącej w edukacji kobiet dopełnienie czteroklasowych pensjonatów, wychowującej zdolne i wykształcone nauczycielki. Pismo zarysowując ramy organizacyjne tak niezbędnej placówki podkreślało, że ciało nauczające szkoły winno się składać z profesorów lub profesorek posiadających stopnie naukowe wyższej instytucji krajowej bądź zagranicznej, kierownictwo zaś znajdować się w rękach kobiety. Fundusze miały pochodzić z darowizn prywatnych i wpisów. Te ostatnie, w wysokości 50 rs, wносиły kandydatki mające ukończony szesnasty rok życia³⁹.

Rozważania nad powyższą instytucją nie były bynajmniej utopią. „Niwa” podała propozycję szczegółowego, niezwykle bogatego planu dydaktycznego, mającego obowiązywać uczennice i lepiej przygotowującego do pełnienia niełatwego i odpowiedzialnego zawodu, stanowiącego jednocześnie główną gałąź pracy kobiety od początku XIX stulecia⁴⁰. Równocześnie wskazała, iż potrzeba podniesienia poziomu kształcenia kobiet jest sprawą jak najbardziej praktyczną, mogącą przynieść społeczeństwu jedynie same korzyści. W powstanie przygotowawczej szkoły żeńskiej musiał jednak zaangażować się ogół obywateli⁴¹.

Trudno pominąć inny projekt dotyczący oświaty niewieściej, wysunięty w niezwykle obszernym studium *Jeszcze o wychowaniu i powołaniu kobiety* pióra publicystki pedagogicznej A. Dzieduszyckiej⁴². U jego podstaw leżał

³⁹ *Szkola Przygotowawcza...*, „Niwa” 1874, t. 6, nr 54, s. 121–122.

⁴⁰ W planie tym widniały: nauki filozoficzne (popularny i ujęty w ogólny zarys wykład logiki, psychologii, estetyki, etyki, pedagogiki i historii filozofii; zadaniem tych nauk było z jednej strony rozwinięcie umysłu uczennicy i wzbogacenie jej prawdziwą wiedzą, z drugiej – wskazanie najlepszej pedagogicznej metody); nauki historyczne (dzieje powszechne ze specjalnym wykładem dziejów krajowych, historia literatury powszechnej przedstawiona i objaśniona na ważniejszych pomnikach piśmiennictwa każdego narodu, geografia polityczna i mitologia rozumiana jako porównawcza nauka religii); nauki przyrodnicze (fizyka, chemia, zoologia, botanika, mineralogia, geologia, antropologia, z uwzględnieniem posługiwania się metodą doświadczalną); nauki matematyczne (arytmetyka, algebra, geometria, solidometria, kosmografia); językoznawstwo (rosyjski, polski, francuski, niemiecki i angielski; ten ostatni wraz z łaciną i greką pozostawiony wolnemu wyborowi); nauki lekarskie (główne podstawy fizjologii i higieny).

⁴¹ *Szkola Przygotowawcza...*, s. 123.

⁴² Anastazja Dzieduszycka (1842–1890), w obrębie publicystyki zajmującej się sprawą wychowania niewieściego należy do skrzydła konserwatywnego. Opowiadała się za dopuszczeniem kobiety do wszelkiego rodzaju pracy i zarobku, walczyła o konieczność stworzenia dla niej szkół zawodowych. Nie potępiała studiów uniwersyteckich kobiet, jednak przychyliła się do pomysłu odrębnych szkół wyższych dla kobiet i mężczyzn. Patrz: J. Hulewicz, *Dzieduszycka z Jelowieckich Anastazja*, [w:] PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 103.

podział zakładów uczących żeńskich na ludowe (czyli wydziałowe) i wyższe (uzupełniające). Pierwsze odpowiadać miały pensjom, ale ich celem była edukacja praktyczna tych osób, które chciały poprzestać na wykształceniu średnim. Przyjmowały dzieci w wieku 6–7 lat. Po ich ukończeniu uczennice miały trzy drogi do wyboru: szkołę rękodzielniczo-handlową; praktyczną; wreszcie uzupełniającą z kierunkiem naukowym. Szkoła rękodzielniczo-handlowa miała uczyć dziewczęta rzemiosł i przysposabiać do zawodu handlowego. Poza przedmiotami zawodowymi powinna kłaść nacisk na inne, potrzebne w życiu praktycznym dziedziny: higienę, fizykę i chemię praktyczną, rysunek, religię i literaturę. Tym sposobem uszlachetniała umysły zajęte pracą machinalną. Odpowiadała potrzebom kobiet szukających zarobku z pracy rąk. Celem drugiej placówki było kształcenie matek i gospodyń. Przyjmowała dziewczęta 13–14-letnie po ukończeniu szkoły wydziałowej na trzy lata⁴³. Zdaniem autorki przy takim podziale i urzędzeniu szkół żeńskich nauka nie była bezcelowa. Każda szkoła kształciła do pewnego zawodu, zapewniając jednocześnie wystarczające wykształcenie ogólne. Wydziałowa sześcioklasowa – dawała przygotowanie ludowe, niezbędne wszystkim kobietom. Dalej uzupełniała ją szkoła rzemieślniczo-handlowa, wzbogacająca o umiejętność chlebobodajnej pracy. Praktyczna – kształciła dobre gospodynie domowe. Wreszcie uzupełniająca odpowiadała wymogom kobiet pragnących wszechstronnego kształcenia naukowego⁴⁴.

Dzieduszycka nazywając swój zarys kształcenia kobiety wymagającym, nie wykluczała istnienia specjalnych szkół dla kobiet, szczególnie szkół sztuk pięknych i lekarskich, choć z wyłączeniem uwzględnieniem tylko chorób kobiecych i dziecięcych. Były one pożądane tym bardziej, iż usuwały próby dopuszczenia niewiast do wszechnic męskich. Próby – w opinii publicystki – niestosownej⁴⁵.

Redakcja kontynuowała rozważania nad formą i organizacją instytucji mających kształcić płeć żeńską w artykule *Parę myśli w kwestii zakładu naukowego dla kobiet*. Jakkolwiek instytucja naukowa uzupełniająca edukację domową lub pobraną na pensji była niezwykle pożądana, jej organizacja wiązała się z dużymi trudnościami. Zdaniem pisma bowiem nauka i oświata stanowiły kapitał intratny, ale procentujący dopiero po długim czasie „[...] i to w taki sposób, że procent ten tylko w małej ilości dochodzi do przedsiębiorcy a raczej – jego sukcesorów”. Należało przede wszystkim określić, czy dana instytucja ma być specjalną szkołą żeńską z wyższym kursem nauk, szkołą profesjonalną z kierunkiem przemysłowym, czy w ścisłym znaczeniu szkołą rzemieślniczą. W każdym przypadku powinna ona mieć charakter publiczny, ogólnokrajowy, a nie

⁴³ Program miał obejmować: religię, język krajowy i jego piśmiennictwo, dwa języki obce (związłe), historię, geografę, i chemię (zastosowaną do gospodarstwa kobiecego i domowego, z wycieczkami do szkół rolniczych żeńskich), zoologię, botanikę, pedagogikę z metodyką.

⁴⁴ A. Dzieduszycka, *Jeszcze o wychowaniu...*, „Niwa” 1878, t. 14, z. 88, s. 290–292.

⁴⁵ Tamże, s. 293.

miejscowy. Stąd rozpoznanie kwestii zadania i organizacji placówki nie mogło zamknąć się w wąskim gronie jej inicjatorów. Do udziału w przedsięwzięciu należało powołać nie tylko ludzi fachowych, lecz i ogół społeczeństwa⁴⁶.

Istotny wpływ na funkcjonowanie żeńskich zakładów naukowych wywierały odpowiednie środki finansowe. Placówka oświatowa o trwałej podstawie materialnej, niezależna od pieniężnego poparcia tych, dla których istniała, miała swobodę w sformułowaniu program dydaktycznego. Co najważniejsze – była w stanie podjąć jego realizację nawet przy niedostatecznej liczbie chętnych. Cechowało ją szerokie pole oddziaływania⁴⁷.

Należy stwierdzić, iż problematyka oświaty omawiana była na łamach „Niwy” w latach 1872–1905 w sposób niejednolity. Redakcja poruszyła szereg zagadnień dotyczących oświaty ludowej, rzemieślniczej oraz kobiecej.

Oświata ludowa powinna mieć w przekonaniu pisma przede wszystkim oblicze religijne. Po drugie, ma za zadanie wyjaśniać włościanom zasady działania mechanizmu społecznego, którego część stanowili. I po trzecie – powinna wykraczać poza wiadomości bezpośrednio związane z życiem codziennym ludu, a więc dążyć do jak największego rozbudzenia ciekawości świata.

Niezwykle ważny i konieczny etap w kształceniu umysłowym włościan stanowiły biblioteki i czytelnie gminne, podtrzymujące i uzupełniające wiedzę wyniesioną ze szkoły elementarnej. Zdaniem K. Prószyńskiego najpraktyczniejszą dla potrzeb wiosek krajowych była prywatna czytelnia składkowa, urządzona zbiorowymi siłami. Co ciekawe, Promyk podał także projekt tzw. gospody czytelniczej, która spełniając funkcję edukacyjną, uspołeczniając i dając rozrywkę, stanowiła zdaniem redaktora najwyższą i najbardziej pożądaną formę czytelnia.

Z kolei literatura ludowa przekazująca wiedzę w formie popularnej, prostej i przystępnej, powinna zdaniem redakcji dostarczać wiadomości dotyczących gospodarstwa i przemysłu rolnego, uprawy roli, chowu inwentarza, ogrodnictwa, budownictwa i higieny domowej. Co istotne – pismo postulowało konieczność ułatwienia włościanom dostępu do książek poprzez umiejętnie zorganizowany kolportaż.

Z trudnego zadania stojącego przed pisarzem ludowym wywiązał się w opinii periodyku K. Prószyński. Dwutygodnik pozytywnie ocenił szereg inicjatyw na polu piśmiennictwa włościańskiego dokonanych przez Promyka. Wskazał na konieczność jak najszerzej popularyzacji jego prac oraz organu, który założył i wydawał – „Gazety Świątecznej”. Z aprobatą redakcji nie spotkało się natomiast inne wydawnictwo adresowane do ludu – „Zorza”. Zamiast edukować – upośledzało czytelnika.

⁴⁶ R. B., *Parę...*, „Niwa” 1879, t. 16, z. 117, s. 642–643.

⁴⁷ *Wyższy Zakład Naukowy dla Kobiet*, „Niwa” 1874, t. 6, nr 57, s. 197.

Wyrazem troski pisma o stan szkolnictwa zawodowego były apele o założenie szkoły rzemiosł, obecne na łamach „Niwy” już w początkach jej istnienia. W świetle publicystyki E. Orzeszkowej wspomniana placówka powinna stanowić instytucję publiczną, umożliwiającą kształcenie bez względu na wiek, stan, wyznanie i płeć.

Szkolnictwo zawodowe Królestwa Polskiego II połowy XIX w. stało w opinii periodyku przed koniecznością wprowadzenia reform. Występując ze słuszną krytyką szkół rzemieślniczo-niedzielnych, dwutygodnik wskazał na rozwiązania mające podnieść poziom wykształcenia terminatorów. Zdaniem J. Jeleńskiego, droga ku temu prowadziła przede wszystkim poprzez zmianę godzin lekcyjnych i przeniesienie części zajęć z niedzieli na poniedziałek. Inny projekt redakcji zakładał zastąpienie wspomnianych placówek przez tzw. szkoły wieczorowe codzienne wraz z uzupełniającymi edukację trzygodzinnymi niedzielnymi wykładami pomocniczymi z religii, geografii i przyrody.

Na uwagę zasługują także środki służące podniesieniu stanu oświaty rzemieślniczej, jakie redakcja zaproponowała w początkach XX stulecia: zakładanie przy większych cechach uczelni fachowych i stowarzyszeń rękodzielniczych; tworzenie muzeów rękodzielnictwa; sprowadzanie z zagranicy literatury specjalistycznej; lektura „Gazety Rzemieślniczej”.

Na łamach „Niwy” odnaleźć można także publikacje dotyczące reform oświaty kobiecej. Redakcja wysunęła projekt szkoły przygotowawczej żeńskiej. Postrzegając ją jako instytucję prywatną, mającą uzupełniać wykształcenie wyniesione z czteroklasowych pensjonatów oraz przygotowywać dziewczęta do zawodu nauczycielskiego. Dwutygodnik sformułował szczegółowy plan dydaktyczny dla uczennic placówki, której zarząd powinien pozostawać w ręku kobiety, fundusze zaś na funkcjonowanie pochodzić z darowizn prywatnych i wpisów.

U podstaw kolejnego projektu autorstwa A. Dzieduszyckiej leżał podział żeńskich zakładów naukowych na ludowe (wydziałowe) oraz wyższe (uzupełniające). Celem pierwszych była edukacja osób chcących poprzestać na wykształceniu średnim. Ich absolwentki mogły kontynuować naukę w szkole rękodzielniczo-handlowej bądź w trzyletniej szkole praktycznej, kształcącej gospodynie i matki. Drugie ze wspomnianych przeznaczone były dla kobiet pragnących wszechstronnego wykształcenia naukowego.

Formułując swój zarys kształcenia niewiasty, publicystka dostrzegła możliwość zaistnienia specjalnych szkół lekarskich i sztuk plastycznych. Edukujące wyłącznie płeć piękną, przeciwdziałałyby tym samym niepożądanym próbom dopuszczenia kobiet do wszechnic męskich.

Co szczególnie istotne, żeński zakład naukowy – zarówno szkoła specjalna z wyższym kursem nauk, profesjonalna z kierunkiem przemysłowym, jak i w ścisłym znaczeniu szkoła rzemieślnicza – powinien mieć w każdym przy-

padku charakter publiczny. Zaś inicjatywa jego powstania miałyby stanowić dzieło zbiorowe, nie jednostkowe.

Wreszcie, w funkcjonowaniu żeńskiej placówki oświatowej dużą rolę odgrywała jej niezależność finansowa. Decydowała o planie dydaktycznym, możliwości jego realizacji i skali oddziaływania instytucji.

Przedstawiony w niniejszym artykule materiał pozwala, w opinii autora, postrzegać „Niwę” – warszawski periodyk naukowy, literacki i artystyczny – jako źródło do dziejów oświaty II połowy XIX i początków XX stulecia⁴⁸.

⁴⁸ Podkreślić należy, iż zaprezentowane treści nie wyczerpują zagadnienia. Ujęcie omawianego problemu w szerszym zakresie wymaga zdaniem autora przybliżenia stanowiska „Niwy” względem szkolnictwa elementarnego Królestwa Polskiego i Galicji, nauki religii w szkole ludowej, oświaty rolniczej, a także zagadnień związanych z organizacją procesu naukowo-dydaktycznego obecnych na łamach pisma.